



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Kancelaria Radziwiłłów birżańskich w świetle listów Piotra Kochlewskiego

Author: Mariola Jarczykowa

Citation style: Jarczykowa Mariola. (2002). Kancelaria Radziwiłłów birżańskich w świetle listów Piotra Kochlewskiego. W: K. Heska-Kwaśniewicz (red.), "Z dziejów książek, bibliotek i czytelnictwa : varia" (S. 9-18). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

CZEŚĆ I

Mariola Jarczykowa

Kancelaria Radziwiłłów birżańskich w świetle listów Piotra Kochlewskiego

Birżański dwór w XVII wieku skupiał wielu znakomitych ludzi pióra. W dzisiejszych badaniach nad kulturą literacką tego środowiska przywołuje się przede wszystkim nazwiska takich znaczących autorów, jak: Daniel Naborowski, Samuel Przypkowski, Olbrycht Karmanowski czy Salomon Rysiński. Rzadko uzupełnia się to wyliczenie wskazaniem na Piotra Kochlewskiego, który — wedle słów Janusza II Radziwiłła — „już tę professją ma we zwyczaju i więcej galasu i koperwasu zwykł psować niżli chleba”. Książę w ten sposób usprawiedliwiał się przed swym kuzynem Bogusławem z nieczęstego wysyłania do niego listów, dodając „nie czuję w sobie takowej wokacyji, ani mi jej P. Bóg tak zażywać pozwolił jako P. Kochlewskiemu”¹.

Nie zachowało się wiele śladów pisarskiej działalności tego znaczącego na Radziwiłłowskim dworze sługi: kilka mów okolicznościowych, łacińskie epitafium po śmierci księcia Janusza I, polskie dystychy spoczywające dotychczas w rękopisie. Zofia Trawicka — przedstawiając działalność publiczną Piotra Kochlewskiego — zwróciła także uwagę na jego warsztat pisarski: „[...] całą swoją pasję wkłada w listy, w pisaniu których jest prawdziwym mistrzem. Pisze po polsku (ładną polszczyzną) lub po łacinie ciekawie, dowcipnie. Listy te nie były pisane dla samej sztuki pisania, jak to często praktykowano w XVII wieku, lecz powodowała je konieczność, przeważnie mają charakter relacyjny.”²

Zachowana do dziś korespondencja wskazuje na to, że Kochlewski w środowisku Radziwiłłów birżańskich „sprawował służbę” przede wszystkim jako prawdziwy kanclerz kancelarii książęcej. Swoją „wokacyję” — o której

¹ List z 27 września 1638 roku. Cyt. za: E. Kotłubaj: *Życie Janusza Radziwiłła*. Wilno — Witebsk 1859, s. 378.

² Z. Trawicka: *Działalność polityczna i reformacyjna Piotra Kochlewskiego*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1963, s. 128.

z uznaniem pisał w przywołanym wcześniej liście Janusz Radziwiłł — wyrażał głównie w redagowaniu wielkiej liczby „pisań”, zarówno do swojego chlebo-dawcy, jak i w jego imieniu do wielu adresatów. Listy te ujawniają, iż wcale nie była to łatwa „zabawa piorkiem”, lecz ciężka praca, o której zaufany dworzanin birżański po wielu latach służby tak powie w memoriale swoim synom:

W moim przykładzie nic nie najdą, jeno prace dzienne i nocne, drogi, bieganiny, kłótnie nędze, zazdrość, *pericula et tandem* kalectwo, [...]. Com ja przed czasem upatrował i opłakował, alem pęta dworskiego zdjąć z siebie nie mógł nie niewolą ani musem, ale *via amoris* ku panu przykowany będąc.³

Korespondencja Kochlewskiego potwierdza te gorzkie refleksje i ciężką służbę dworską, ale zarazem rzuca światło na bliskie i pełne oddania stosunki łączące Radziwiłła oraz jego sekretarza.

Przyjrzyjmy się zatem, jakie szczegóły pracy księżęcej kancelarii można odczytać z listów birżańskiego kanclerza. Analiza miejsc wysyłania korespondencji wskazuje na niezwykle ruchliwość Kochlewskiego. Kieruje on do Krzysztofa II różne pisma, ceduły, rejestry z bardzo wielu miejsc: z Krakowa, Warszawy, Wilna, Kiejdan, Nurca, Wodokt, Kopydła, Zabłudowia, Żarnowca itd. Wędrujący z różnymi dokumentami Kochlewski miał nieraz trudności właściwego zorganizowania pracy, jak o tym wspominał zaraz na początku jednego z listów⁴:

Trudno w Żarnowcu rozkładać się z cancelaryją, przetoż krótko a szczerze piszę.

1 listopada 1633

Często trzeba było wysłać bardzo dużo pism na specjalnie przygotowanych membranach, jednocześnie przygotować listy sejmikowe, responsy do przyjaciół księcia i wreszcie redagować swoiste sprawozdania z wykonanej pracy w kancelarii Radziwiłłowskiej, kierowane do Krzysztofa II. Kochlewski — przy takim nawale pracy — starał się pisać krótko i zwięźle, w swoich epistołach rzadko konstruował rozbudowane formuły inskrypcyjne czy subskrypcyjne, lecz od razu w pierwszych słowach korespondencji przechodził do rzeczy:

³ Cyt. za: Z. Trawicka: *Memorial Piotra Kochlewskiego*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1975, s. 188–189.

⁴ Wszystkie cytaty z listów P. Kochlewskiego pochodzą z: AGAD Archiwum Radziwiłłów, dz. V, t. 155, 6956.

12 membaranow na listy sejmikowe i 10 na listy do Przyjaciół prywatne takem rozpisał jako W.Ks.M. na Regestrze obaczysz. Wszytkiem już odprawił, tylko jeszcze do Proszowic i Opatowa. Posłańców z Orla czekam, boję się, że się spóźniemy; tum ja dosyć pospieszał, bom przez dzień i przez noc pogotowałem wszystko, choć *diviso stylo* pisać przyszło.

Z Nurca 5 grudnia 1634

„Formowanie” listów w różnych stylach wymagało dużej wprawy pisarskiej. Kochlewski dobrze opanował tajniki warsztatu sekretarza, gdyż nieraz odbiorcy listów mieli spore trudności z rozszyfrowaniem właściwego nadawcy korespondencji. Pisarz naśladował bowiem lakoniczny i rzeczowy styl swego chlebowodawcy. Obydwaj posługiwali się prostymi zdaniami, często w punktach ujmowali kolejne kwestie, przywoływali przysłowia i rzadko nasycali listy zwrotami konwencjonalnymi, typowymi dla barokowej epistolografii. Wynikało to z konieczności szybkiej wymiany informacji między zaufanym sługą a — oddalonym nieraz znacznie — panem. Kochlewski zdawał sobie sprawę z tego, iż należy pisać do księcia rzeczowo, konkretnie i krótko, gdyż adresat w nawale spraw i obowiązków nie ma zbyt wiele czasu na studiowanie długich pism. Jeden z listów zaczyna się znamienym stwierdzeniem Kochlewskiego:

W takim czasie W.Ks.M. wiem, że między inszymi fatigami nie mniej i ufatiguje szynokich listow czytanie, przetoż krocusieńko odpisuję.

Z Nurca 11 grudnia 1634

Korespondencja Kochlewskiego zawiera bardzo dużo szczegółów z wielorakich zakresów funkcjonowania wielkopańskiego dworu. Nadawca przedstawia drobiazgowo różnorodne problemy życia politycznego, religijnego, wojskowego, porusza nawet aspekty relacji wewnątrzrodzinnych Radziwiłłów. Kochlewski tak bowiem rozumiał swoją rolę pisarza książęcego:

A na potym W.Ks.M. Pan mój Mciwy to racz wiedzieć i pomnieć, że gdy ja do W.Ks.M. *minutissima* wypisuję, com uczynił albo co czynię, albo co czynić chcę, tedy to nie dla tego czynię, aby to już *omnino* być miało i nie dla tego, żebym się na moich miał sadzić *dispositiach*, ale raczej dla tego, żebyś W.Ks.M. *rerum singularum mihi commesarum statum* wiedząc, mógł nimi kierować, disponować, *rectificować* podług swego upodobania.

20 lipca 1633

Krzysztof II aprobował taki sposób pisania Kochlewskiego i zlecał mu informowanie go o najmniejszych drobiazgach. Potwierdzeniem tego może być następujące zakończenie listu dworzanina Radziwiłłowskiego:

A tu już unizenie proszę, abys W.Ks.M. P[an] mój Mciwy *ignosceter* raczył *prolixitati meae*, bo wołałbym ja krotko, aleś mi W.Ks.M. kilkakroć rozkazał, abym *etiam minutissima* wypisywał.

Z Nurca 25 kwietnia 1633

Kochlewski, zgodnie z tym zaleceniem, kierował do księcia listy bardzo często, o czym wspominał w jednym z nich:

Ja niemal co trzeci dzień pisuje do W.Ks.Mci, ktore *minutissimis* daję znać, byle jeno moje listy dochodziły ręku W.Ks.Mci.

Z Krakowa 14 lutego 1633

Zakres obowiązków i nadzór nad wieloma sprawami Radziwiłłowskimi uniemożliwiały jednak przekazywanie księciu najdrobniejszych informacji. Kochlewski zdawał sobie sprawę z potrzeby ich selekcji oraz z faktu, że wiele decyzji musi być podejmowanych bez osobistego nadzoru i zezwolenia Krzysztofa II. Podzielił się nawet tą refleksją ze swoim chlebobdawcą:

[...] o inszych gospodarskich rzeczach nie chcę teraz W.Ks.M. Pana mego M. molestować. P. Boga proszę, aby nam sługom dodawał tyle umiejętności i sposobow, ile *moles negotiorum* i ufność W.Ks.M. o nas potrzebuje.

Szczególnie lakonicznie redagował sekretarz swoje listy wysyłane do obozu. Zdawał sobie bowiem sprawę, że hetman nie ma czasu na czytanie sprawozdań z gospodarskich czynności wykonywanych w jego posiadłościach ani o innych szczegółach życia wielkopańskiego dworu. W dopisku listu znajdujemy więc między innymi taką informację:

Copie zapisow, których jest siła, zatrzymałem dla ukazania pewnym ludziom, bobyś ich W.Ks.M. nie miał w obozie kiedy czytać.

Z Nurca 22 listopada 1633

Korespondent magnacki przeprowadzał więc selekcję informacji oraz zbierał dane z listów innych dworzan, jak świadczy Stanisław Buczyński, tak piszący do Krzysztofa II:

Miałbym być w wielu rzeczach pisać do W.Ks.M. Pana mego Miłościwego, ale wiedząc, że teraz W.Ks.M. w obozie mieszkać raczysz, [...] wołałem do Jego M. Pana Kochlewskiego to wszystko wypisać.⁵

Kancelaria książęca zajmowała się przygotowywaniem epistolografii skierowanej do bardzo różnych adresatów. Poszczególni dworzanie „formujący” listy specjalizowali się w redagowaniu epistoł w poszczególnych językach: Naborowski pisał po francusku i niemiecku, Arciszewski po łacinie. Kochlewski również bywał wyznaczany do „formowania” pisań w języku Cycerona. Nie była jednak to jego mocna strona, skoro ten raczej wyznaczał do tego typu pracy Sistrzencewicza:

Do listów łacińskich ile do Elektorów i osób wielkich wielką ja w sobie czuję *ineptudinem*. Wszakże co mi W.Ks.M. czynić każesz, tom powinien czynić, ale P. Sistrzencewicz daleko w tym *cultior et splendidior*.

Umiejętności epistolograficzne Kochlewskiego były jednak doceniane w środowisku Radziwiłłowskim, a nawet na dworze królewskim, jak świadczy następujący fragment listu:

Kazał [Podskarbi — M. J.] concypować list od Króla Jego M. względem [sztabu?]; concipowałem wedle tej kopiej, podobala mu się. K.J.M. dziś Ks. Podkomorzemu da do podpisu.

Niektórych dokumentów o charakterze oficjalnym nie mogli „formować” sekretarze, lecz musiały być napisane ręką samego Radziwiłła. W takich wypadkach Kochlewski często doradzał swemu panu, w jaki sposób powinien przygotować odpowiednie „pisanie”. Szczególnie listy w sprawie pożyczek pieniędzy wymagały taktu i dyplomacji. Kochlewski postulował więc:

Gratulować mu państwa żmudzkiego, a przez P. Puciatę natrącić, że do tego Książę P. Podkomorzy pomógł.

Z Nurca 11 grudnia 1634

Sekretarz chwalił nieraz Radziwiłła za odpowiednie przesyłanie informacji, zwłaszcza na dwór królewski, wskazywał, do kogo należy wysyłać listy i ostrzegał przed nieprzemyślaną korespondencją, która

zaprowadzi nas może do siodła, w któryśmy weszli, gdyśmy się listami ścierać i odejmować [...] chcieli skrytym Machiavellistom.

Z Nurca 25 kwietnia 1633

⁵ AGAD Archiwum Radziwiłłów, dz. V, 1584, list z 8 października 1625 roku.

Sugestie dotyczące epistolografii Radziwiłłowskiej obejmowały nie tylko oficjalne dokumenty wychodzące z kancelarii książęcej. Kochlewski sugerował nieraz swemu mecenasowi, o czym powinien pisać w listach prywatnych:

[...] abyś W.Ks.M. Synowi Jego sławę przez list smakował, swoją miłość ofiarował do obozu go wzywając. Toż do samego pisać albo wskazać P. Ojca [...] jednak jemu i *nomini ipsique* sławy i przysługi szczerze życząc.

Z Nurca 25 kwietnia 1633

Listy pisane ręką samego Radziwiłła pozostawały jednak w nieproporcjonalnie małej liczbie w stosunku do pism, które dniem i nocą „formował” Kochlewski. W jednym z nich nie tylko wylicza „odprawowane fascikuly”, ale z rozżaleniem dodaje, iż musiał „do umoru to tam, to sam pisać” (Z Nurca 7 grudnia 1634).

Narzekania i dygresje osobiste pojawiają się jednak rzadko w listach do hetmana. Kochlewski stara się nie „frasować” księcia drobiazgami oraz wyliczaniem różnych przeciwności, które napotykał w codziennej pracy. Nieraz jednak wskazanie na niekompletność przesyłki, pomyłkowe zestawienia dokumentów lub ich brak okazywało się konieczne, gdyż brak informacji uniemożliwiało pracę kancelarii:

Piszesz W[asza] Ks[iążęc]a Mć, że mi do tego należące posyłasz rachunki, nie oddano mi ich, bez nich Bog to wie, co wskóram. Piszesz też W.Ks.M. o liście Curfirsta Saskiego i o tym nie wiedziałem i nie mam co do niego napisać, ponieważ W.Ks.M. samego listu do mnie nie przysyła, bo z niego miało by się wziąć *thema* Responsu, a jeszcze o to trudniej kogo tam wyprawic; dobryć P. Pękalski, ale tu barzo potrzebny, lecz podobno przydzie go odżałować.

Z Wilna, luty 1634

Przytoczony fragment wskazuje na sposób redagowania listów w kancelarii. Zaufani sekretarze na podstawie „pisania” skierowanego do księcia sami przygotowywali responsy, a swemu panu przysyłali albo oryginały do podpisu, albo — jeżeli odpowiedź musiała być przesłana szybko — kopie listu. Ważną sprawą był również sposób wysłania epistoły: wybór odpowiedniej poczty, trasy i posłańca, który często ustnie uzupełniał relację pisemną. Kochlewski albo wskazywał odpowiednią do danej misji osobę, albo sam udawał się do adresata z pismem księcia. Dobór odpowiednich posłańców, którzy przekazywali w imieniu księcia korespondencję, a nieraz i ustnie poufne informacje, stanowił oczywiście bardzo ważną i zasadniczą sprawę. Było to o tyle istotne, że wielu sekretnych spraw nie należało powierzać papierowi

wobec licznych wypadków przechwytywania korespondencji przez różnych grasujących po ówczesnych drogach „hultajów”. Znajdujemy o tym wzmianki w kilku listach Kochlewskiego:

Nie pisałem ja W.Ks.M. jako o wielu tajemnych rzeczach (bom się bał na zbojow koło Krakowa, na które się byli puścili ci co z Mińska wypłoszeni, tak iż Krol Jego M. aż ludźmi swymi *itiner*a oczyszczać i hultajow łapać kazał).

O realności niebezpieczeństwa przechwytywania listów świadczy fragment korespondencji Stanisława Buczyńskiego, który opisał przypadek posłańca Bonera:

[...] to nieszczęście nań padło, że mu i te pieniądze Wci i listy Kochlewskiego spod głowy wzięto [...] rozumiem, że tam w tych liściech nie było nic tak tajemnego. O czem najlepszą sprawę Jego M. Pan Kochlewski W.Ks.M. dać może.⁶

Sekretarz, inaczej zwany w staropolszczyźnie „tajemnikiem”, był zazwyczaj zaufanym dworzaninem, który znał wiele ważnych spraw swego pana. Kochlewski wielokrotnie zapewniał, że ksiązę Krzysztof może liczyć na jego dyskrecję. O kierowanej do Radziwiłła korespondencji Naborowskiego tak pisał: „*Quidquid* pisze, u mnie to będzie w milczeniu” (Z Nurca 13 stycznia 1633).

Czy sędzia ziemi brzeskiej miał świadomość potrzeby archiwizowania listów Radziwiłłowskich i korespondencji kierowanej do litewskich magnatów? Wielokrotnie spotykamy w analizowanych źródłach przekonanie Kochlewskiego dotyczące własnych listów: „zgoła nic po ich chowaniu” (Z Krakowa 14 marca 1633). W dopiskach epistolograficznych sekretarz niejednokrotnie dodawał prośbę o spalenie przesyłki. Jako przykład podobnego zachowania podawał nawet króla, który własnoręczne ceduły księcia Krzysztofa „sam ostrożnie czyta i zaraz drapie, aby się nikomu nie dostały widzieć” (Z Nurca 25 kwietnia 1633).

O niektórych jednak przesyłanych dokumentach przypominał księciu, aby przekazywał je do specjalnie przygotowanego „fascikułu” oraz przeznaczał je do „chowania”. Za czasów Krzysztofa II nie powstało jednak w Birżach stacjonarne archiwum, skoro ksiązę Bogusław z żalem wspominał o przechowywaniu dokumentów: „skrypta ginęły, mokły, gniły”⁷.

⁶ Ibidem, list z 14 lipca 1624 roku.

⁷ Informacja domowa i polityczna księcia Bogusława Radziwiłła, koniuszego W.Ks.L. W: W. Syrokomla [L. Kondratowicz]: *Przyczynki do historii domowej w Polsce*. Wilno 1858.

Pomimo tych utyskiwań wiele listów zachowało się w Archiwum Radziwiłłów w AGAD, nawet tych z zastrzeżeniem, że należy je spalić. Dzięki nim możemy poznać wiele szczegółów z życia na wielkopańskim dworze, zwłaszcza na podstawie korespondencji Kochlewskiego, nasyconej realiami i drobiazgami utrwalającymi wiele aspektów ówczesnego, codziennego życia. Nawet dopiski na kopertach informujące, kiedy list dostarczono adresatowi, pozwalają na sprecyzowanie sądów na temat funkcjonowania ówczesnej poczty, dróg posłańców itd. Kochlewski często przy tym wspomina, z usług jakich „umyślnych” korzysta, jakimi trasami przesyła poszczególne kopie, dokładnie określa, kiedy otrzymał odpowiedzi na swoje listy, jakie dokumenty dołącza do „fascikułów”.

Z tych lakonicznych informacji wyłania się postać samego sekretarza — wyrażającego tęsknotę za dawno niewidzianym panem, wielokrotnie wzmiankującego o trudach wykonywanej pracy, wymagającej nawet całonocnego przepisywania listów lub szybkiego przemieszczania się z przesyłkami. Kochlewski nie skarży się jednak na ciężką służbę, o swoim złym zdrowiu nadmienia zazwyczaj w tonie przepraszin, że nie mógł w pełni lub terminowo wykonać powierzonych mu zadań. Nadawca — pomimo udzielania różnych rad swemu adresatowi — raczej kreuje się na skromnego wykonawcę woli księcia. W listach rzadko pojawia się osobista nuta, ich ton jest bardzo rzeczowy. Kochlewski znajduje jednak miejsce na przytoczenie anegdot, ciekawe opisy zwyczajów ludowych, dosłowne powtórzenia słów przedstawianych osób oraz opisy reakcji emocjonalnych rozmówców lub adresatów listów. Wyraża też zaniepokojenie pogłoskami o rozsiewaniu niepopularnych i szkodzących sławie Radziwiłłowskiej pism. Sędzia ziemi brzeskiej a zarazem główny sekretarz kancelarii birżańskiej był człowiekiem bardzo zaangażowanym w prowadzone prace, nie żałującym całodobowego nieraz wysiłku, odbywającym długie podróże oraz poświęcającym prywatne życie rodzinne dla dobra Krzysztofa II. Księżę z kolei wyróżnił go w swoim testamencie jako szczególnie zaufanego sługę, jemu powierzał najbardziej delikatne misje, pisał do niego w poufnym tonie, dzieląc się wątpliwościami i przedstawiając rozmaite swoje trudności. Z korespondencji tej wyłania się więc obraz życzliwego, chociaż bardzo wymagającego patrona oraz oddanego i pracowitego sługi, który wszystkie „bieganiny” cierpliwie znosił, tylko czasem zaznaczał na marginesie, że stara się załatwić nie tylko sprawy Krzysztofa II, ale również jego syna: „Nie jeździłem, ale latałem koło spraw Księcia Jego M. P. Podkomorzego” (Z Kopysi 9 listopada 1633).

Kochlewski miał świadomość wagi sprawnie przesyłanych informacji, sam aktywny w życiu politycznym i religijnym, zdawał sobie sprawę, że skuteczność działań Radziwiłłów zależy między innymi od sprawnej pracy kancelarii książęcej. Pisał więc nie tylko szerokie i drobiazgowo epistoły do swego patrona, ale przejmował całe fascykuły listów, porządkował je oraz

selekcjonował, odpowiadał na wiele listów, sporządzał kopie korespondencji i dokumentów, w końcu sam niejednokrotnie udawał się w poselstwie z przesyłkami swego chlebobdawcy. Do niego zwracali się inni dworzanie birżańscy, aby w ich imieniu przedstawił sprawę Radziwiłłowi. Kochlewski — przebywając niejednokrotnie w otoczeniu króla — relacjonował księciu, jakie nastroje panują na stołecznym dworze, przekazywał mu również wiadomości od księżnej Anny Radziwiłłowej. Tak szeroki zakres obowiązków wymagał wielkich umiejętności, kompetencji oraz właściwych cech charakteru. Kochlewski stopniowo zdobywał te kwalifikacje i swoją pozycję na dworze. Początkowo bowiem Krzysztof II tak o nim pisał: „[...] Kochlewski mój chudzina kręci się, nie wie co robić, do mnie o radę pisze”⁸.

Późniejsze wypowiedzi księcia wskazują jednak na uznanie dla pracy tego sługi. Dowodem zaś szczególnego wyróżnienia ze strony patrona było wskazanie go w testamencie — oprócz Salomona Rysińskiego i Adama Steckiewicza — jako dworzanina, którego „cnoty, wiary, życzliwości i umiejętności częstom doznawał”⁹.

Kancelaria książąt birżańskich pełniła bardzo ważne funkcje nie tylko w politycznej działalności Radziwiłłów, ale również w ówczesnej dyplomacji polskiej. Powierzenie kierownictwa tej ważnej instytucji Kochlewskiemu było wyrazem wielkiego zaufania do tego dworzanina oraz uznania dla jego umiejętności pisarskich, organizacyjnych, wreszcie pracowitości i oddania. Zachowane listy dają świadectwo tych zalet księżęcego sekretarza, są ponadto dla historyków wiarygodnym oraz cennym źródłem do poznania niuansów ówczesnego życia politycznego i obyczajowego.

⁸ Krzysztof II Radziwiłł do Stanisława Pukszty. AGAD Archiwum Radziwiłłów, dz. IV, t. 23, nr 306, list nr 226. Zabłudów 27 czerwca 1620. Informację o tym liście podała jako pierwsza Urszula Augustyniak.

⁹ Cyt. za: U. Augustyniak: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992, s. 156.

Мариола Ярчикова

КАНЦЕЛЯРИЯ БИРЖАНСКИХ РАДЗИВИЛЛОВ
В ПИСЬМАХ ПЕТРА КОХЛЕВСКОГО

Резюме

Корреспонденция Петра Кохлевского – главного секретаря канцелярии Радзивиллов сохранилась в основной части в Главном архиве древних актов в Варшаве. Она включает в себе многое подробности, касающиеся повседневной работы Кохлевского: сведения о способах редактирования документов, отправления писем, архивизации корреспонденции. Секретарь старался писать сжато и толково. В своих письмах он накапливал информации, взятые им из писем других дворян Радзивиллов. Кроме того, он подготовлял ответы на письма от имени своего покровителя, подражая стилю Кжиштофа II Радзивилла. Его работа высоко ценилась не только на биржанском дворе, но и даже в королевской канцелярии.

Mariola Jarczykova

BIRZA RADZIWIŁŁ'S OFFICE
IN THE LIGHT OF PIOTR KOCHLEWSKI'S LETTERS

Summary

The correspondence of Piotr Kochlewski – the chief secretary of Radziwiłł's office – has been preserved in its basic part in the Archive of Old Documents in Warsaw. It contains numerous details concerning Kochlewski's everyday work: information about the methods of editing documents, sending letters, archiving correspondence. The secretary tried to write lucidly, shortly. In his writings he cumulated information from the letters of other Radziwiłł courtiers. Moreover, he prepared replies in behalf of his patron, imitating the style of Krzysztof II Radziwiłł. His work was highly appreciated not only on the Birza court but also in the Royal office.